Nr. 103. We Lwowie wtorek dnia 3 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. Dziennika pol.*).

Wiedeń. (Tel. wl.) Do „Zeit" donoszą ze Stambułu, że rada ministrów przyjęła wczoraj regulamin dla trzech wilajetów macedońskich, wypracowany przez specjalną komisję i poleciła go sułtanowi do przyjęcia.

Medjolan. (Tel. wl.) Jeden z tutejszych dzienników zamieszcza artykuł, dotyczący położenia na Bałkanach. Dziennik ten twierdzi, że Włochy nie brały udziału w wywarciu na rząd turecki nacisku, jaki wywarły Austrja i Rosja. Gdyby Turcja nie wprowadziła reform w Macedonji, wówczas porozumianoby zbrojną interwencję Austrji i Rosji. Dziennik ów w końcu zaznacza, że wszelkie rozszerzenie terytorjum Austrji, nie mogłoby się odbyć bez odszkodowania Włoch, szczególniej w Nowym Bazarze.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie delegacyj wspólnych.

Wiedeń. (Tel. wl.). Jak się dowiaduje, delegacje wspólne zbiorą się dopiero w listopadzie br.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starszemu inspektorowi ewidencyjnemu przy kraj. dyrekcji skarbu, Władysławowi Z ą b e c k i e m u, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł dyrektora ewidencyjnego.

Mianowanie.

Wiedeń. Cesarz zamianował kanonika w Pradze, dra Józefa Doubrawę, biskupem w Kralowym Hradcu.

Wybór do rady państwa.

Berno. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do rady państwa z tutejszej izby handlowej, wybrany został posłem Karol Ostermann.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego obraduje dziś dalej nad ustawą wojskową. Minister Fejervary zupełnie zdrów przybył do sali. Prezes gabinetu Szell odpowie dziś na interpelację w sprawie podróży Lambsdorfa.

Budapeszt. W sejmie, w dalszym ciągu dyskusji nad przedłożeniami wojskowemi, przemawiał p. S r e t e l z partji narodowej, potem Kossuthowiec Benedek, wygłosił 4 godzinną, obstrukcyjną mowę, w której wśród słabego zainteresowania słuchaczy, prawił o kaucjach oficerskich i znęcaniu się nad żołnierzami, o budowlach wojskowych i braku zaufania ze strony ludności itp.

Następnie posiedzenie odroczono do dziś.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, prezydent ministrów hr. Bülow odpowiadał na interpelację w sprawie okólnika biskupa Trieru, który pod groźbą odmówienia absolucji, zabronił rodzicom katolickim posyłania swych dzieci do pewnego utrakwistycznego zakładu wychowawczego. Prezydent ministrów wyraził ubolewanie, że biskup zaburzył spokój wyznaniowy nie zawiadomiwszy nawet wpierw rządu o swoich postanowieniach. Stosunki w Trierze nie dały mu podstawy ku temu, jak świadczy chociby fakt, że przy układaniu corocznego budżetu, biskup nie podnosił żadnych zarzutów co do pozycji na szkoły. Jestto niezgodne postępowanie z tendencją rządu, który ściśle przestrzega sprawiedliwości względem poszczególnych wyznań i zawsze się stara i starać będzie usuwać powstające pomiędzy niemi niesnaski.

Mowca ma nadzieję, że biskup cofnie swe rozporządzenie — bezpośrednie jednakże porozumienie się nie było możebne, gdyż biskup wyjechał. Polecono więc pruskiemu posłowi przy Watykanie, aby się porozumiał w tej sprawie z kurją papieską, a wypada spodziewać się, że kurja papieska sprawi, iż to ubolewania godne zarządzenie cofnięte zostanie w interesie wzajemnego stosunku papiestwa, Kościoła i ludności.

Berlin. W sejmie pruskim odpierał ku końcowi posiedzenia Buelow ataki rozmaitych mowców i zaznaczył, że rząd stoi na stanowisku „modus vivendi", stworzonego przez mądrą politykę Bismarka i mądrość Papieża. Wszelkie ataki na godność i prawa państwa będą z całą energją odpierane. Tolerujemy przekonania innych, lecz wobec nietolerancji, będziemy i my nietolerancyjni.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W parlamencie włoskim wczoraj sekretarz stanu dla spraw zagranicznych odpowiadał na interpelację, w której zapytywano, czy to prawda, że wedle brzmienia trójprzymierza każdy nabytek terytorjalny ze strony Austro-Węgier musi być zrównoważony odpowiednim nabytkiem przez Włochy. Sekretarz stanu odpowiedział, że nie może powiedzieć ani „tak", ani „nie" bo byłoby to wnikaniem w treść trójprzymierza, które jest traktatem tajnym. Z ubolewaniem więc musi odmówić odpowiedzi na tę interpelację.

Przesilenie ministerjalne.

Sofja. Jedno z pism zapowiada ponowne przesilenie ministerjalne, przyczem życzenia Macedończyków wywrą wpływ.

Afera księżnej Ludwiki.

Londyn. (Tel. wl.). „Daily News" donosi, że arcyksiężniczka Małgorzata Marja, siostra księżnej Ludwiki, ma wyjść za mąż za następcę tronu saskiego. W. ks. Toskany oświadczył, iż gotów jest dać córce taki sam posag, jaki dostała księżna Ludwika, pod tym atoli warunkiem, że ks. Ludwice zwrócony będzie jej posag. Wiadomość tę należy przyjmować z wielką rezerwą.

Choroba Riegera.

Praga. Członek izby panów dr. Wl. Rieger od kilku dni jest słaby. Jakkolwiek nie ma żadnych poważnych obaw, to jednak wobec podeszłego wieku musi pacjent bardzo uważać na siebie.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń. Trybunał kasacyjny, pod przewodnictwem radcy dworu Kosowicza odrzucił zażalenie Marji Jakiewiczowej i Doktora, skazanych przez krakowski krajowy sąd karny na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie żony Doktora.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. W miejscowości St. Marton odbywał się wczoraj wybór uzupełniający posła do sejmu węgierskiego. Umysły wyborców były tak wzburzone, że przyszło do krwawych zaburzeń. Obaj kandydaci występowali przeciw sobie zapalczywie, obrzucając się obelgami, a następnie wyzwali się na pojedynek.

Csik St. Marton. Przy wczorajszych wyborach do izby posłów sejmu węgierskiego zwyciężył kandydat liberalny Juljusz Gyoersey.

Wypadki w Marokko.

Madryt. Dziennik „Impartial" donosi z Ceuty, że wedle nadeszłych tam wiadomości, wojsko sułtana marokkańskiego zostało pobite, a minister wojny poległ. Ten sam dziennik donosi o innej potyczce, w której pretendent miał być ranny i musiał się cofnąć.

Amerykanie — a podarunek ces. Wilhelma.

Wiedeń. (Tel. wl.). „Wiener. Allg. Ztg." donosi, iż pisma amerykańskie podały wiadomość, że cesarz Wilhelm oświadczył prezydentowi Rooseveltowi, iż odkłada przesłanie statuy Fryderyka W. na r. 1904, ponieważ akademia wojskowa w Waszyngtonie, przed którą pomnik ten miał stanąć, nie jest jeszcze gotowa. Rozumie się, że to odłożenie posłania statuy, jest tylko nikłym pozorem wobec niezadowolenia, jakie ofiara cesarza Wilhelma wywołała w Ameryce. Zgodzonoby się tam na ustawienie tego pomnika, gdyby była hala dla sławnych wodzów, nie życzą sobie atoli Amerykanie, aby Fryderyka W. czczono, jako monarchę.

Roosevelt o murzynach.

Wastyngton. Prezydent Roosevelt w pewnym liście wyraził swe zdanie o opozycji, jaka się objawiła przeciw mianowaniu murzynów urzędnikami, powiadając, że kolor skóry nie należy wcale do kwalifikacyj urzędniczych i na mianowanie wpływu mieć nie może. Zachowanie się niektórych obywateli z południowych Stanów, było dla prezydenta niespodzianką, nie wpłynie jednakże wcale na kierunek jego polityki.

Strejk powszechny.

Madryt. (Tel. wl.) Rząd hiszpański znajduje się w wielkiej obawie, gdyż otrzymał doniesienie, że w Londynie obraduje komitet anarchistyczny, który chce wywołać strejk generalny w całym świecie wszystkich robotników anarchistycznych. Niektóre większe związki robotników w Hiszpanji oświadczyły już swą solidarność na wypadek wybuchu strejku. Najbliższa rada ministrów zastanawiać się będzie nad obmyśleniem środków przeciw tej agitacji strejkowej.

Budapeszt. Wczoraj o pół do 8 wieczorem przybył tu cesarz.

Berlin. Następca niemieckiego tronu wraz z ks. Eitlem Fryderykiem udał się w podróż na Wschód.

Ze świata kobiecego.

W Paryżu otwartą została przed kilku dniami w Grand Palais, dwudziesta druga doroczna wystawa prac członków z w i ą z k u m a l a r e k i r z e ź b i a r e k. Około 1100 numerów obejmujący oddział malarstwa, składa się z portretów, obrazów rodzajowych i kwiatów; krajobrazów, liczebnie przynajmniej, bardzo mało. Szczególnie piękne są wystawione pastele.

* *

Cesarzowa niemiecka rozdzieliła w 1902 r. 176 medali dla sług, które 40 lat w tej samej pozostawały rodzinie. Najwyższa liczba odznaczonych, 38, przypada na Śląsk, najniższa, bo jedna tylko służąca na Prusy zachodnie. Prócz tego, ofiarowała cesarzowa złote broszki 287

akuszerkom w dniu ich 40 letniego jubileuszu. Najwięcej akuszerek, bo 48, obdarowanych zostało w prowincji żeńskiej.

* * *

Jaki wpływ wywrze prawo głosowania kobiet na stosunki w Australji przy najbliższych wyborach, okazuje się z następującego zestawienia wyborców w poszczególnych stanach w cyfrach okrągłych.

	mężczyzn		kobiet
Nowa Walja południowa	340 000	—	300 000
Wiktorja	300 000	—	297 000
Queensland	132 000	—	101 000
Australja połudaiowa	93 000	—	88 000
„ zachodnia	64 000	—	30 000
Tasmanja	41 000	—	40 000
Razem	970 000	—	856.000

* * *

W berlińskiej „Gazecie sądowej“ spotkaliśmy następujące ogłoszenie: „Radca sprawiedliwości G. J. w Berlinie odmawia swojej żonie prawa załatwiania dlań interesów i zastępowania go, po za obrębem jej domowego pola działalności.“

Dziecko — jako artykuł handlu.

Niejednokrotnie już zwracano uwagę zarówno w poważnych sferach obywatelskich, jak i dziennikarskich, na lekkomyślność administracyjną niektórych pism codziennych, w umieszczaniu bądźto gorszących, bądź wprost skandalicznych ogłoszeń — zwłaszcza w t. z. „drobnych ogłoszeniach“. Zwracano — niestety, jak dotychczas bezskutecznie! I jak dawniej, tak i obecnie, ciągle spotyka się w rzeczonej rubryce inseratów pewnych pism lwowskich „korespondencje prywatne“, stylizowane z reguły dość zrozumiale — nawet dla dorastającej młodzieży szkolnej — a poświęcone prawie zawsze kultowi Wenery... Są to dość często zmowy „dwojga“ przeciw „trzeciemu“ — zapowiedzi lub zachęty do schadzek miłosnych, lubieżne wynurzenia donżuanów itp. kwiatki popędów seksualnych. Oczywiście redakcyj dotyczących pism niepodobna obwiniać o szerzenie demoralizacji z pomocą tego rodzaju ogłoszeń, bo one z natury rzeczy nie mają nigdy styczności z tego rodzaju robotą, czysto administracyjną, jak przyjmowanie ogłoszeń. Mogą jednak i powinne bezwarunkowo wprost zabronić swym administracjom lekkomyślnego przyjmowania takich niemoralnych ogłoszeń — zwłaszcza, gdy ktokolwiek zwróci na to ich uwagę.

Parę uwag powyższych kreślimy pod wrażeniem wyczytanego niedawno „drobnego“ ogłoszenia w jednem z tutejszych pism porannych, które swoją treścią nie zadrażnia wprawdzie moralności publicznej, za to jednak obudza wstręt i świadczy bardzo niepochlebnie o poziomie uczuć rodzinnych, o pojęciach etycznych, o cynicznej poprostu odwadze zwyrodniałych widocznie jednostek. Oto ni mniej ni więcej, znalazł się jakiś „ojciec“, który w rzeczonem „drobnem“ ogłoszeniu proponuje sprzedaż 3 letniego swego dziecka za 2000 koron! Takich „ojców“, frymarczących dziećmi — ba! w gorszym nawet stylu — ma oczywiście każde niestety społeczeństwo, ale chyba kolumny insercyjne pism codziennych nie powinne im służyć za pośredników do tak ohydnej frymarki! Skoro gdziekolwiek funkcjonarjusze administracyjni nie mają sami poczucia, co wolno przyjąć jako inserat, a czego absolutnie nie wolno, to chyba rzeczą jest redakcji danego pisma, rozciągnąć surową cenzurę nad „prywatnemi korespondencjami i „drobnemi ogłoszeniami“ na ostatniej stronicy, aby pośrednio nie propagować rozpusty, albo nie dopomagać — jak w tym wypadku — do tak nędznej frymarki rodzonemi dziećmi!

Srebro i mikroby.

Obrońcy waluty srebrnej otrzymali obecnie nową broń, dostarczoną przez naukę. Okazuje się, że srebro jest wielkim nieprzyjacielem mikrobów, i srebrna moneta nie może być rozsadnikiem zarazy.

Mikroby, jak i ludzie, mają swoje sympatje i antypatje, ctóż nienawidzą srebra. Gdy do najbogatszej hodowli mikrobów wlejemy bardzo nawet małą ilość srebra, wszystkie mikroby giną niezwłocznie. Inny bakterjolog Strauss dowiódł, że laseczniki gruźlicy nie rozwijają się, gdy hodowle pomieścimy w srebrnem naczyniu. Inny uczony, Follet, brał na drut srebrny kolonje bakterji, które natychmiast ginęły.

Ale najciekawszych doświadczeń pod tym względem dokonał francuski lekarz wojskowy Vincent, który zbadał monety z rozmaitych metali, aby określić, które gromadzą na swej powierzchni największą liczbę bakterji. Otóż okazało się, że mikroby najchętniej osiadają na monecie miedzianej i złotej. Na powierzchni miedzianej monety 10 centymowej Vincent znalazł 11.000 bakterji, na złotej 20 frankówce 3000, zaś na srebrnej frankowej tylko 500, a na dużej 5 frankowej — około 1000.

Aby bardziej kategorycznie dowieść, że srebro jest zabójcze dla bakterji, dr. Vincent wziął po kilka monet złotych i srebrnych, wyjałowił je w ogniu i następnie okrył hodowlami rozmaitych bakterji. Bakterje tyfusu żyły na monecie złotej pięć dni, bakterje dyfterytu 6 dni, podczas gdy jedne i drugie żyły zaledwie 18 godzin na monecie srebrnej. Przy temperaturze 27 stopni, to jest przy temperaturze kieszeni, te same bakterje ginęły na srebrnej monecie przed upływem sześciu godzin.

Doświadczenia te pociągnęły za sobą bardzo naturalnie chęć walki z zarazkami chorobotwórczemi z pomocą preperatów srebra. Do roztworu wody dorzucano rozpylonego srebra, poczem dodawano olejku gwajakolowego lub eukaliptusowego i z tego robiono emulsję, którą następnie zastrzykiwano chorym na suchoty. Wyniki były nieznaczne.

Następnie w Niemczech wynaleziono preperat srebra pod postacią maści i nazwano go „kolarjolem“. Nad środkiem tym dotychczas odbywają się doświadczenia, które jednak dotąd nie dały poważniejszych wyników.

W każdym razie nie ulega kwestji, że moneta srebrna o wiele mniej przedstawia niebezpieczeństwa zakażenia, aniżeli złota i miedziana i dlatego pieniądze srebrne są daleko hygjeniczniejsze od innych. Może to dlatego Chińczycy tak zawzięcie bronią u siebie srebrnej waluty?

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 3 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 6 - 7 wieczorem, p. L. Popławski: „Ryszard Wagner i jego dzieło“ (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). — W szkole realnej (ul Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr Z Pazdro: „Historja żydów w Polsce w w. XVII i XVII“.

Teatr miejski: „Traviata“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (3) Kunegundy. — Sławomiła. (18): Lwa pap. rym. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47, zachód o godzinie 5 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Pogoda.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcji domen i lasów, asystenta rachunkowego Antoniego Streita, oficjałem rachunkowym.

Przeniesienie. Gal. dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Władysława Kłosowskiego, z Kałusza do Śniatyna.

Odczyty Marji Konopnickiej, która uproszona przez Towarzystwo szkoły ludowej miała w dniach 2 i 3 b. m. mówić o Bohdanie Zaleskim, zostały odłożone do przyszłego tygodnia. Dzień i godzinę odczytu podadzą afisze.

Z kolei państwowych. Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych, starszego komisarza maszyn Edwarda Bielańskiego, zastępcę naczelnika oddziału warsztatów i wozów z dyrekcji stanisławowskiej, w tym samym charakterze do dyrekcji w Krakowie, starszego komisarza budownictwa Adolfa Godfrejowa z kierownictwa budowy kolei Lwów-Sambor Granica węgierska w Samborze, do okręgu dyrekcji lwowskiej. Dalej przeniesieni zostali na własne życzenie, adjunkt Władysław Środoń z lwowskiej do stanisławowskiej, a asystent Henryk Zajączkowski ze stanisławowskiej do lwowskiej dyrekcji.

Z politechniki. P. Antoni Grochowalski, rodem z Fragi w Galicji i p. Henryk Mieczysław Seifert, rodem z Podlęża w Królestwie Polskiem, złożyli drugi egzamin państwowy na wydziale chemji technicznej w politechnice lwowskiej.

Nagła śmierć w szynku. W szynkowni pod l. 7, przy ulicy Wagowej, przyszedł wczoraj około godziny 3 popołudniu pewien wyrobnik znany pod imieniem Tomasza, wypił kieliszek wódki, usiadł przy stole i zdrzemnął się. W śnie tym umarł. Lekarz miejski nie mógł orzec przyczyny śmierci i polecił odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej. Nie zdołano nawet sprawdzić jego nazwiska, wiadomo tylko, że nocował w przytulisku Brata Alberta.

Zamach samobójczy. Anna Schneider, 40-letnia kucharka u porucznika N., zamieszkałego przy ulicy Łyczakowskiej l. 64, wypiła wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym szklankę roztworu fosforowego, uzyskanego z główek zapałek. Wezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego wypłukało żołądek samobójczyni i pozostawiło ją w opiece domowej.

Pałasz oficerski ze złotem porteepée i zegarek niklowy, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, znalazły dzieci w ogrodzie przy ul Sadowniczej.

Kradzież w kościele. Pugilares z kwotą 80 koron skradziono w niedzielę w katedrze, w czasie jubileuszowego nabożeństwa, p. Tadeuszowi Grucy, praktykantowi konceptowemu dyrekcji skarbowej.

Sprytny parobek. Franciszek Bilecki, parobek Józefa Jankowskiego, znanego lwowskiego masarza, wioząc wędliny z warsztatu do sklepu przy ulicy Halickiej, skradł szynkę i kiełbasę. P. Jankowski odebrał mu skradzione przedmioty, Bilecki zaś uciekł ze służby, poszedł do wsi Dalnicz w powiecie żółkiewskim, której to wsi p. Jankowski jest właścicielem, udał się tam do wójta, wziął odeń 80 koron niby dla p. Jankowskiego i zniknął.

Kopalnie węgla w Jaworznie, jak donosi „Czas“ zostały po pożarze w dniu 24 grudnia z. r. o tyle już częściowo do należytego stanu doprowadzone, że z dniem wczorajszym rozpoczęło się w niektórych szybach wydobywanie węgli.

Proces rozwodowy Wolfa. Wiedeń. (Tel. wł.) „Alldeutsche Corr.“ donosi, że żona Wolfa wniosła przeciw swemu mężowi proces o rozwód.

Afera na dworze egipskim. Wiedeń. (Tel. wł.) Do „Zeit“ donoszą ze Stambułu, że sułtan polecił ambasadorowi tureckiemu w Wiedniu, aby udał się do cesarza Franciszka Józefa i prosił go o interwencję w sprawie siostry kedywa egipskiego, księżniczki Nemet Allah Hanem, która rozwiodła się ze swym mężem, księciem Djemilem baszą, aby wyjść za mąż za pewnego arystokratę austrjackiego. Sułtan, prosząc o interwencję cesarza, chce przeszkodzić przyjęciu przez księżniczkę katolicyzmu, oraz małżeństwu z owym arystokratą.

Run w Pradze. Praga. (Tel. wł.). O ranie na czeską Kasę oszczędności, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Policja przesłuchała przeszło 480 osób, celem wyśledzenia autorów niepokojących pogłosek. Między niemi przesłuchano pewną kobietę, żonę bednarza, która nie umie ani czytać, ani pisać, a już dnia 19 lutego opowiadała, że Kasa oszczędności stoi źle i ludzie powinni z niej wycofać swe pieniądze.

Pogotowie policji, które tylko z wielkim trudem może utrzymać porządek przed kasą, składa się z 200 policjantów pieszych i 20 konnych. Nadto stoi silny oddział policji w rezerwie.

Praga. (Tel.). W ciągu wczorajszego dnia wypłaciła kasa 1480 stronom, ogółem 1,500.000 koron. Równocześnie 450 osób włożyło do kasy sumę 314 372 k.

Cheb (Tel. wł.). W tutejszych kołach niemieckich wyrażają zdanie, iż ze względu na postępowanie Czechów wobec Kasy oszczędności, należy rozwinąć agitację, aby Niemcy wyjmowali swe pieniądze. złożone w instytucjach czeskich.

Morderstwo. Berno morawskie. (Tel. wł.) W gminie Obec znaleziono przed kilku dniami tamtejszego mieszkańca, Vasiteka, nieżywego w rowie przydrożnym. Jako podejrzaną o morderstwo aresztowano żonę zamordowanego i jej siostrę. Żona zamordowanego przesłuchana w sądzie, zeznała, iż, gdy mąż jej przyszedł pijany do domu, obwiązała mu szyję sznurem i zadusiła z obawy, aby jej nie katował, jak to czynił zawsze, kiedy wracał pijany.

Trzęsienie ziemi. Nagy Kikinda. (Tel.) Ubiegłej nocy dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Pojedynek. Karlsruhe. (Tel. wł.) Odbył się tu pojedynek na pistolety między technikami Stanisławem Goldbergiem z Warszawy a Wiktorem Schwarzem z Katowic. Przyczyną pojedynku sprawa miłosna. Schwarz został ciężko raniony w ramię i piersi, Goldberg zaś uciekł.

Katastrofa na morzu. Londyn. (Tel. wł.) Angielski statek „Cambria" zatonął wskutek burzy na morzu Niemieckiem. 23 majtków utonęło. Cieślę okrętowego, który trzymał się strzaskanej łodzi, uratował przepływający okręt.

Burza. Dover. (Tel.) W Kanale szalała straszna burza. Wiele przybrzeżnych domów i budowli portowych jest znacznie uszkodzonych. Wskutek zawalenia się wielu budynków, wydarzył się szereg nieszczęśliwych wypadków.

Powódź. Pittsburg (Tel.) Powódź nawiedziła całą zachodnią Pensylwanię. Setki ludzi opuściły swe domy, ratując się ucieczką na wzgórza. W dolinach wskutek powodzi 56 fabryk musiało zawiesić ruch, wskutek czego 38.000 robotników jest pozbawionych pracy.

Sienkiewicz o repertoarze nowości. Warszawski „Kurjer teatralny" ogłosił ankietę w sprawie repertoaru pesymistyczno-zmysłowego.

W ostatnim numerze redakcja tego pisma rozpoczęła druk nadesłanych odpowiedzi.

Oto pierwsza z nich, pióra Henryka Sienkiewicza, którą w całości przytaczamy:

„Ruja pojawia się tylko w pewnych porach roku i nie wypełnia całkowicie życia nawet zwierzęcego, tem bardziej więc nie może wypełnić ludzkiego.

„Z tego względu kierunek, oparty wyłącznie na porubstwie, jest nietylko szkodliwy etycznie, ale jako niezgodny z prawdą i naturą rzeczy, wydaje mi się w znaczeniu estetycznem naciąganym, nieszczerym, zatem bezwartościowym.

„Zresztą, nie znając większej części sztuk, o które chodzi, nie mówię o nich, tylko wypowiadam zdanie ogólne".

Podrożenie piwa w Czechach. Na podniesieniu podatku od piwa w Czechach zrobili najlepszy interes szynkarze. Kiedy tam bowiem podatek krajowy podniesiono o 2 k. 70 h. na hektolitrze, szynkarze podnieśli cenę piwa o 4 halerze na litrze, tak, że dzięki podatkowi, zarabiają teraz na każdym hektolitrze o 2 k. 30 h. więcej, niż dawniej. Konsumenci gniewają się wprawdzie na to, ale płacą.

Zamach samobójczy dwóch chłopców. Z Berlina donoszą: na dworcu lehrterskim popełnili onegdaj dwaj chłopcy, liczący lat 14 i 15, zamach samobójczy: rany zadane wystrzałami z rewolweru są niebezpieczne. Desperatów, którzy przybyli z Hall, odwieziono do szpitala Charité. Co było powodem zamachu samobójczego niewiadomo.

Wyrznięta rodzina. W miasteczku Czasniki koło Witebska, dokonaną została straszna zbrodnia, ofiarą której padła cała rodzina dozorcy cmentarza żydowskiego, złożona z 5 osób. Cmentarz znajduje się za miastem w odległości 2 wiorst. Przy cmentarzu stoi domek, zamieszkiwany przez dozorcę. W tych dniach do domu tego wszedł ktoś z interesantów i oczom jego przedstawił się iście straszliwy widok. Izba cała formalnie zatopiona była krwią, w której pływało 5 trupów. Wszystkie ofiary zarąbane były toporem, który znaleziono na miejscu zbrodni.

Ludność Królestwa. Według dat urzędowych, dnia 14 stycznia b. r. liczba ludności w guberniach Królestwa Polskiego wynosiła: w gubernji warszawskiej 1,763.332 mieszkańców, w kaliskiej 1,100.680, w kieleckiej 971.857, w łomżyńskiej 670.015, w lubelskiej 1,353.543, w piotrkowskiej 1,794.7 3, w płockiej 712.988, w radomskiej 1,020.444, w suwalskiej 760.030, w siedleckiej 905.415. Warszawa liczyła w dniu Nowego Roku 736.625 mieszkańców.

Izba sądowa.

Lwów 2 marca.

(Żonobójca z ulicy Sykstuskiej).

Na rozprawie popołudniowej przesłuchani świadkowie nie zeznali nic po nad to, co już akt oskarżenia obejmuje. Dodatkowo tylko zeznał świadek **Edward Knobloch**, że Jaremkowa była córką żebraczki, że był na prośby Jaremka jej opiekunem i że 16 i 17-letnia Oldzia lubiła się stroić nad stan i środki. Katarzyna Żmuda, akuszerka, u której nieboszczka mieszkała kilka tygodni, opowiada wprost skandaliczne szczegóły z tych czasów. Kiedy się Jaremko skarżył przed nią na żonę, radziła mu, by ją dobrze nabił, a może się poprawi — odparł jej, że bić żony nie zdoła, gdyż kocha ją zbyt mocno. Następnie odczytał przewodniczący jedno tylko pytanie, na jakie sędziowie przysięgli mieli odpowiedzieć: „Czy oskarżony Jan Jaremko winien jest, że we Lwowie d. 31 grudnia 1902, wprawdzie bez zamiaru zabicia, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze w ten sposób działał przeciw żonie swej Oldze Jaremkowej, że skutkiem tego śmierć tejże Olgi Jaremko nastąpiła?" Wnioskowi obrońcy o postawienie sędziom przysięgłym pytania dodatkowego co do poczytalności Jaremki w chwili popełnienia zbrodni, trybunał odmówił.

Z przemówienia prokuratora, który odrzuciwszy na bok sentymenty, a z czystego prawniczego wychodząc stanowiska żądał ukarania oskarżonego, nie możemy odmówić sobie zanotowania szczegółu, kiedy twierdził, że Jaremko, przekonawszy się o niewierności swej żony, powinien był zaskarżyć ją do Sądu o wiarołomstwo, sąd byłby niewierną ukarał za to kilkudniowym aresztem, dzisiejszy oskarżony miałby zupełną satysfakcję, a żona jego żyłaby po dziś dzień. Z kolei przemówił obrońca oskarżonego dr. Solsński i w przeciwieństwie do zimnych wywodów prokuratora, zagrał na strunach uczuć sędziów, trybunału i publiczności. W czasie tej mowy, oskarżony rozpłakał się, panie w audytorjum przykładały chusteczki do oczu, a nawet w ławach sędziów przysięgłych zaświeciło łez kilka. Trybunał tylko pozostał zimny, niewzruszony.

Zwykłym rzeczy porządkiem, wygłosił następnie przewodniczący resumé, poczem udali się przysięgli na naradę, której rezultatem był werdykt, mocą którego sędziowie postawione im jedno pytanie 11 głosami zaprzeczyli, a 1 zatwierdził.

Po odczytaniu werdyktu przez zwierzchnika ławy przysięgłych, rozległy się w sali oklaski, — przewodniczący trybunału zgromił publiczność i — wydał wyrok uwalniający oskarżonego od wszelkiej winy i kary.

Po ogłoszeniu wyroku, wybuchnął w sali formalny entuzjazm, któremu przewodniczący w ten sposób starał się położyć tamę, że kazał woźnym opróżnić salę.

Lwów 2 marca.

(Znęcanie się nad żołnierzami).

W lwowskim sądzie garnizonowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw plutonowemu 95 p. p. Czornemu, oskarżonemu o pobicie „feldspatą" t. j. rydlem jaki noszą żołnierze w marszowym rynsztunku, szeregowca Korola. Po przesłuchaniu samego pobitego, który pobicie to zapłacił chorobą, jakoteż kilku świadków całego zajścia, skazał sąd plutonowego Czornego na 5 miesięcy garnizonowego więzienia, bez degradacji.

Wobec tego, że w procedurze wojskowo-karnej rekursów niema, skazanego, który pozostawał aż do rozprawy na wolnej stopie, bezzwłocznie po ogłoszeniu mu wyroku, wprost z sali sądowej odprowadzono do więzienia.

O stosunkach dziennikarsko-literackich we Francji.

(Z odczytu p. Lorentowicza).

(fa.) „O ile zrozumiałem wywody prelegenta, to prasa francuska zdaje się być bardzo sprzedajną" — tak z humorem zresumował jeden ze słuchaczy odczyt p. Lorentowicza o stosunkach dziennikarsko - literackich w Paryżu. W istocie odczyt ten był niby jedną dokładną ilustracją na wskroś geszefciarskiego ducha, jaki przenika prasę francuską, a chociaż fakt jako taki, oddawna już znanym jest ogólnie, to jednak barwne i dosadne jego przedstawienie, a zarazem wykazanie fatalnego oddziaływania tego faktu na całą literaturę powieściową i sceniczną we Francji musiało w wysokim stopniu zainteresować publiczność. Zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy jest przedewszystkiem ogromna produkcja literacka, która prawie zupełnieześrodkowuje się w Paryżu. Ta olbrzymia centralizacja paryska, zabiera prowincji już nietylko wybitne talenta literackie, ale wszystkich prawie amatorów pisania. Powstają wprawdzie rozmaite związki i grupy literackie, mające zadanie rozbudzenia życia umysłowego na prowincji, ale skoro tylko grupa taka zaczyna prosperować, natychmiast nieochybnie przenosi się do Paryża. A jednakże, jak trudnem jest zdobycie tej sławy paryskiej! Trzy główne do niej prowadzą drogi: przez salony, przez prasę dziennikarską i perjodyczną i — przez pracę uczciwą. Prelegent z humorem opisuje nudy i pornografję panującą w przeciętnym salonie paryskim i żałosną rolę, jaką w nim odgrywa młody, przez gospodynię domu odkryty poeta lub literat. W najlepszym razie, kiedy jest o tyle szczęśliwym, że może wniknąć do salonów, ściśle literackich, jak np. salonu pani Adam, pani Berr i i., zdoła zwrócić na siebie uwagę kilku zaschłych mumij, reprezentujących nieśmiertelność członków Akademji.

Daje następnie prelegent krótki pogląd rozwoju pracy dziennikarskiej po rewolucji. Będąc przedtem głównie informacyjną, stała się ona po rewolucji lipcowej dość dokładnym obrazem opinii publicznej. Zmienił to Emil Girardin, który założył dziennik „La Presse" obniżył znacznie cenę abonamentu, a dla zrównoważenia budżetu wprowadził dział anonsów. Przedsiębiorstwo miało ogromne powodzenie, lecz wnet znaleźli się konkurencyjne przedsiębiorstwa. Villemessant zakłada bulwarowy dziennik „Le Figaro"; jest to dziennik, mający na celu dać obraz dokładny życie na bulwarach paryskich, rozciągających się na długości 2½ kilom. od kościoła Magdaleny aż po teatr Gymnase a obejmujących właściwy Paryż. Wypadki bulwarowe w dzienniku tym najwięcej zajmują miejsca, polityce poświęcono zaledwie 30—40 wierszy. Jest to jednak w gruncie rzeczy wydawnictwo reklamowe na wielką skalę. Reklama płaci się tu po 50 fr. od wiersza przy najmniejszej ilości 10 wierszy a rozciąga się zarówno na przedsiębiorstwa przemysłowe jak na przyjęcia w salonach. Reklamowanie nowej książki kosztuje 2 - 15.000 fr. z których autorowi artykułu reklamowego dostaje się 1000 fr. reszta zaś wpływa do kasy dziennika. Jeżeli zdarza się kiedy, chociaż nader rzadko, że ktoś z dziennikarzy pisze wedle własnych przekonań, to prosty jest sposób stłumienia tego zbytecznego głosu.

Zdarzył się taki wypadek podczas sprawy Dreyfusa. Gdy Cornely, który miał z redakcją „Figara" kontrakt na lat 5 (po 30.000 fr. rocznie), zaczął występować jako zwolennik Dreyfusa, wypłacono mu 150.000 fr. i wydalono z redakcji.

W r. 1862 powstał dziennik „Le Petit Journal", który ma dziś 1.100.000 odbiorców. Te trzy pisma ustaliły typ nowoczesnego dziennika francuskiego, opierający się na reklamie i szantaży wszelkiego rodzaju. W r. 1874 Edwards zakłada dziennik „Le Matin", wkrótce potem powstaje „L'Eclair" i rozpoczyna się perjod bezprzykładnej konkurencji dziennikarskiej. Najważniejszą osobą staje się nie redaktor, lecz agent finansowy, który nieraz zastępuje interesa kilku dzienników razem. Ta walka konkurencyjna doprowadziła do takiego wykwitu, jak „Bania szczęścia", urządzona przez dziennik „Matin" podczas wystawy paryskiej, a polegająca na tem, że wyłudzono od przemysłowców i przedsiębiorców drogocenne przedmioty, które potem za pomocą losów wygranych rozdawano abonentom i nabywcom „Przewodnika" po wystawie. Dziś każdy dziennik paryski aż do socjalistycznej „La Petite République" rozdaje abonentom nagrody i premie w przeróżnych towarach.

Dla młodego dziennikarza przystęp do dzienników jest ogromnie utrudniony, a droga prowadzi tam chyba tylko przez reporterkę. Łatwiejszy już przystęp do pism perjodycznych ale tu źle płacą, a nadto z wstąpieniem do takiego pisma literat młody zapisuje się zarazem do pewnej grupy. Jeżeli zaś uda się mu dostać do jednego z większych dzienników, wówczas traci zupełnie swą niezależność, musi bowiem zastosować się do barwy przekonań, reprezentowanych przez pismo.

W literaturze powieściowej do rozgłosu dojść można również tylko za pomocą reklamy, a istnieją w tym celu „agencje lansowania" o trzech klasach — wedle ofiarowanej sumy. I tak niedawno zmarłego Łucjana Mühlfelda reklamy

jednej powieści kosztowała 30 000 fr. Mimo to produkcja literacka wzrasta z każdym rokiem i dochodzi w ostatnich latach do 15 000 tomów rocznie. Powodzenie finansowe mają tylko powieści, obliczone dla drobnego mieszczaństwa. Takie wydawnictwa fejletonowe, które np. na wielką skalę uprawiał Richebourg, zajmują prócz głównego autora pomocników i podpomocników, a czasem autor sam nie wie, kto pisał jego książkę. Podobne stosunki istnieją też na scenie. Powodzenie mają tylko sztuki, które pochlebiają instynktom publiczności i mogą walczyć z kabaretami. Były wprawdzie usiłowania lepsze, podjęte przez Théâtre Libre, Théâtre Antoine i l'Oeuvre, ale przedsiębiorstwa te walczą z niedostatkiem. Wynikiem tego stanu rzeczy jest zupełny zanik krytyki literackiej i teatralnej, ogromne specjalizowanie się powieści, rozwój teatru jedynie w kierunku śmiechu i dekoracji.

Lecz obok tej literatury reklamowej i poezji parnasistów, która znalazła przybytek w akademji, istnieje jeszcze szereg nowych poetów i literatów, mających idee własne i nowe, nie troszczących się o łaskę czytelnika. Utwory tej młodej Francji są jednak mało, lub wcale nie znane w Europie.

Prelegent zakończył swój zajmujący odczyt, wykazując jak korzystnie wobec tego przedstawia się mimo okrzyczanej „l'improductivité slave" dobytek literatury polskiej z ostatnich lat, przewyższający wartościowo o całe niebo produkcję literacką francuską.

Czarna księga hańby polskiej.

Pruska komisja kolonizacyjna przedłożyła w sobotę sejmowi pruskiemu memorjał o swej działalności w roku ubiegłym. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że w roku 1892 znalazło się 94 panów dziedziców i 148 gospodarzy włościańskich, którzy nie wstydzili się zaprzedać ziemi polskiej wrogowi i przez to nowe tysiące ludu polskiego narazić na poniewierkę.

Że ich tylu było, referuje o tem w memorjale mąż z „pranieniemieckim" nazwiskiem — Podbielski.

Komisja jednak oszczędziła większej części tych „Polaków" wstydu i uratowała ich od hańbiącej nazwy kolonizatorów przez nieprzyjęcie ich ofert. Przyjęła je tylko od 10 panów dziedziców i 10 włościan polskich.

Nazwisk ich niestety p. Podbielski nie wymienia. Wystarczy jednak wymienić choćby kilku kolonizatorów, których znamy z nazwiska, a których majątki figurują w memoriale.

Są nimi panowie: Aleksander Wadyński, który sprzedał Gruszczyn w wschodnim pow. poznańskim, za pośrednictwem kamelarza kostrzyńskiego p. Janickiego podsuniętemu przez komisję p. Stefańskiemu z Gniezna, dalej p. hr. Stanisław Szołdrski, który sprzedał Żakowo w pow. śmigielskim (przeszło 2000 mórg), p. Frydrychowicz, który sprzedał Wilcze komisji, p. Narzymski, który jej sprzedał Hórniki i wreszcie bankier poznański p. Nepomucen Kierski, który zaprzepaścił swój piękny majątek Polskie Brzezie (prawie 3000 mórg).

Nas boli najwięcej, że za ich przykładem poszło niestety także 108 polskich gospodarzy wiejskich.

Nowy gwałt pruski.

Przy kościele św. Piusa w Berlinie pełnił obowiązki wikarego ks. Skiba, kapłan powszechnie szanowany, pełen powagi i taktu.

Widząc straszne spustoszenie moralne, jakie w duszach Polaków na obczyźnie, a mianowicie w duszach ich dzieci powoduje brak słowa Bożego, głoszonego im w języku ojczystym, gromadził ks. Skiba około siebie dziatwę polską i uczył ją czytać na polskim katechiźmie i śpiewać polskie pieśni kościelne. Nie czynił tego wcale z jakichś politycznych lub narodowych względów, tylko w interesie Kościoła, w interesie religji, w interesie dobra dusz polskich parafjan i ich dzieci, do których dotrzeć można z skuteczną nauką religji tylko za pośrednictwem własnego ich języka ojczystego.

Zabroniono mu ostatecznie tej przygotowawczej nauki języka polskiego, udzielanej przezeń celem osiągnięcia lepszych rezultatów w nauce religji, bo rektor odnośnej szkoły poskarżył się na niego, że mu tą nauką p r z e s z k a d z a w o s i ą g a n i u p r ę d s z y c h r e z u l t a t ó w p r a c y n a d p r z y s w o j e n i e m d z i e c i o m p o l s k i m j ę z y k a n i e m i e c k i e g o.

Ks. Skiba, któremu przypadło w udziale przysposabianie dzieci polskich parafji św. Piusa do nauki Sakramentów św., starał się jeszcze przyswoić im na nauce przynajmniej polskie pieśni kościelne. Nauka ta odbywała się, jak wszędzie w katolickich szkołach ludowych w Berlinie, w budynku szkolnym.

I w tym niewinnym śpiewie dopatrzył się srogi władca szkolny niebezpiecznej agitacji i zabronił jej księdzu. A gdy ksiądz zakomunikował to z ambony wiernym zebranym w kościele, sprawa oparła się o rząd i o władzę znanego księcia biskupa i kardynała Koppa w Wrocławiu.

Sprawę czynniki miarodawcze załatwiły w ten sposób, że ks. S k i b a o d w o ł a n y z o s t a ł z B e r l i n a, a choć już wiele lat jest wikarym, posłano go znowu na wikarego do wsi górnośląskiej, położonej tuż nad granicą rosyjską.

Nie dość na tem, n i e d a w n o t e m u m u s i a ł s p ę d z i ć p a r ę d n i n a r e k o l e k c j a c h w k l a s z t o r z e F r a n c i s z k a n ó w n a g ó r z e ś w. A n n y p o d W r o c ł a w i e m, dla odpokutowania win, jakie popełnił wobec władzy rządowej i — duchownej!

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4605 sztuk. W tem było z Galicji 580 sztuk, z Bukowiny —. Przebieg targu był ożywiony. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 28 sztuk. Wołów z Galicji sprzedano: 67 sztuk po 60 do 66, 310 sztuk po 67 do 73, 145 sztuk po 74 do 80. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia, kupowano po 54 do 70, krowy podtuczone po 52 do 66, bydło chude po 42 do 54 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 2 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 686 50, Akcje węg. Zakł. kred. 738·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 412·25, Akcje Bankverein 481·50, Akcje Bodencredit 948·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 690·—, Akcje kolei połudn. 53·50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 449 60, Akcje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 388·—, Akcje Rima Muranji 483·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1645·—, Akcje fabryki broni 344·—, Akcje tureckie tytoniowe 343 25, Obligi węg. indemn. 99 20, Renta majowa 100 55, Austr. renta koron 101·20, Węgierska renta koron. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103 25 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 80 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 118·—, Marki 117·07, Ruble 253 25.

Wiedeń 2 marca Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 268·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265 —; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 117·50. *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilisa) 5 zł. —·—; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 432·—; Clary 40 zł. m. k. 179·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 74·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł m. k. 178 25; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40 zł. m. 232·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 2 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 65 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39 20 do —·—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 2 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·—, Staatsbahny 148·90, Disconto Comandit 195·40, Berlińskie Tow. handl. 159·35, Laura 218·—, Bochumery 186·90 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 30, Kolej warszaw. wied. 187·—, Kolej morza Śródziemnego 90·25, Kolej Meridionale 137·10, Losy tureckie 130·—, Renta włoska —·—. „Harpener" kopalnia węgla 174 90 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidatios 365·—, Lombardy 15·10, Kolej Henry 108·—, Niemiecki bank narodowy 119·—, Kanada Profared 135·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Frankfurt** 2 marca Austr. kre 217·—; Kolej państw. 148 75. Laura 217·75 Disconto 195 25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 2 marca 3% renta 99 60; ...ska —·—.

— **Berlin** 2 marca Austrj. banknoty 85 45 spirytus —·—

NEKROLOGJA.

†

Z Hofmannów

Joanna Pfisterer

wdowa po c. k. urzędniku salinarnym

przeżywszy lat 70, opatrzona św. Sakramentami, po długiej a ciężkiej słabości, przeniosła się do wieczności dnia 2 marca 1903 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 4 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 34 na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pogrążone dzieci i wnuki krewnych i znajomych zapraszają „Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Stypółkowskich

Faustyna Osiecka

wdowa po doktorze medycyny w Sławucie

urodzona w w. 1831, opatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 2-go marca 1903 r.

Eksportacja zwłok nastąpi we środę dnia 4 marca br. o godzinie 3 po południu z rogatki Gródeckiej na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 2 marca 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Pietrowskiego